NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Nr. 48 (3293) Wilno, Poniedziałek 18 lutego 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Przedwiosenne roztopy zagrażają niebezpieczeństwem powodzi

PRZEDMIEŚCIA BIAŁEGOSTOKU POD WODĄ.

BIAŁYSTOK (Pat.) — Wskutek roztopów i deszczów wody uszkodziły w wielu miejscach rozpoczęte roboty kanalizacyjne, przyczem zalany został główny kolektor przy ul. Poleskiej.

W niższych punktach miasta zalane są piwnice, a w kilku wypadkach woda dotarła do mieszkań parterowych. Poziom wody na rzbece Białej znacznie się podniósł.

RUSZYŁY RZEKI W KRAKOWSKIEM, ZATAPIAJĄC POLA I ŁĄKI.

KRAKÓW (Pat) — Wskutek wiatru halnego w górach, wzrostu temperatury i rzęsistych deszczów ruszyły gwałtownie lody na rzekach Sole, Koszarawie, Skolie, przyczem w kilku miejscach potworzyły się zatory lodowe, m. in. przy nowo budującym się moście na Sole w Żywcu oraz w Węgierskiej Górce i na Skawie pod Zembrzycami. Wszczęta natychmiast akcja zapobiegawcza usunęła nagromadzone zwały lodów tak, że obecnie bezpośredniego niebezpieczeństwa wylewu wód niema.

Jednocześnie wezbrały w powiecie żywieckim potoki górskie wpadające do Soły, zwłaszcza potok Nickulina w Rajczy. Wody tego potoku zalały kilkanaście domów. Po przekopaniu wałów śnieżnych i lodowych wody ustąpiły tak, że nie zachodzi potrzeba ewakuacji ludności. Zerwany został most na potoku Czerna w pow. żywieckim i na drodze powiatowej Rajcza — Zwardoń, gdzie komunikacja została przerwana.

Wskutek tajania śniegów komunikacja samochodowa w pow. krakowskim jest utrudniona. Rzeka Dubnia w pow. krakowskim wystąpiła z brzegów zalewając okoliczne łąki i pola.

KRAKÓW (Pat) — Wskutek tajania śniegów w pow. krakowskim powstał zator lodowy na rzece Białusze, który spowodował częściowe zalanie osiedla Prądnik Biały. Po kilku godzinach zator został usunięty i kra spłynęła. Stan wody na Wiśle pod Krakowem podniósł się nieznacznie, lód spływa spokojnie. Wisła poniżej ujścia Raby jeszcze jest zamarznięta i kra nie ruszyła się. Należy się jednak spodziewać w każdej chwili ruszenia lodów. Również i lody na górnym Dunajcu dotychczas nie ruszyły.

WODA NA BAŁUTACH

ŁODŹ (Pat) — Wskutek znacznych opadów i gwałtownego topnienia śniegów w nocy z soboty na niedzielę wylała rzeczka Jasień, zalewając ulice przedmieścia Widzew, m. in. częściowo kolonję robotniczą „Widzewskiej Manufaktury". Około 400 osób umieszczono w salach „Widzewskiej Manufaktury". Ponieważ woda stale przybierała, około g. 5-ej nad ranem wezwano oddział saperów, który wespół ze strażą ogniową rozpoczął zabezpieczać teren. O godz. 10-ej rano woda poczęła opadać. Również rzeczka Bałutka zalała trzy niżej położone ulice przedmieścia Bałuty, wdzierając się do piwnic i niżej położonych mieszkań. Akcję ratunkową prowadzi straż ogniowa.

CZĘŚCIOWE ZALANIE KIELC

KIELCE (Pat) — Wskutek roztopów śnieżnych rzeki wojew. kieleckiego grożą wylewem. Ogółem stan wód wynosi obecnie około 1 m. ponad poziom lodu. Sytuację pogarszają padające bezustannie deszcze. W Kielcach na przedmieściu Pakosz Dolny woda zalała 6 domów mieszkalnych i pobliskie łąki. Wody na zalanych terenach sięgają 130 cm. Poza tem zalane są stare Warszawskie Przedmieście i lewa strona ul. Bodzentyńskiej. Zarządzono otwarcie śluz stawów, co umożliwiło spływ wody z rzeki Silnicy do Bozrycy a dalej do Czarnej Nidy, której stan ostatnio wynosi 3 m. 50 cm. ponad poziom lodu. W akcji ratunkowej biorą udział policja i straż pogotowia kanalizacyjno-wodnego. W ostatniej chwili sygnalizują, że woda na przedmieściach Kielc zaczyna powoli opadać.

HURAGAN ZAWALIŁ DOM W SZAMOTULE.

POZNAŃ, (PAT). — Z Szamotul donoszą, że wskutek szalejącej wichury, przybierającej czasem rozmiary huraganu, zawalił się wczoraj rano dom mieszkalny.

Pod gruzami znaleziono trupy Adamczakowej i jej dwojga dzieci. Pozatem ciężej ranny został Andrzej Kulig a 4 osoby odniosły lżejsze rany.

Min. Floyar Raichman w Londynie

LONDYN (Pat) — W niedzielę popołudniu przybył do Londynu minister przemysłu i handlu Floyar Rajchman, celem zwiedzenia rozpoczynających się w poniedziałek targów przemysłu brytyjskiego. Powitali go ambasador Raczyński, podsekretarz stanu sir Edward Crowe ze strony angielskiej i wiele innych osobistości ze strony polskiej i angielskej.

Kapitulacja bk. marjawitów Kowalskiego

PŁOCK, (PAT). — W sobotę miejscowy „Dz. Płocki" wydał nadzwyczajny dodatek, w którym donosi o kapitulacji arcybiskupa marjawickiego Kowalskiego. Rezygnację swoją ogłosił Kowalski w formie listu pasterskiego, w którym pisze, że składa swą godność przełożonego marjawitów, nie zrzeka się jednak duchowej opieki nad marjawitami.

Pismo podaje, że zbuntowani marjawici są zaskoczeni tym listem. Kowalski w najbliższych dniach ma oddać nieruchomości oraz świątynie zbuntowanym, którzy jednak nie chcą się zgodzić na oświadczenie Kowalskiego dotyczące jego duchowej opieki nad marjawitami.

—o[]o—

70.000 członków milicji faszystowskiej wyruszy do Afryki Wschodniej

Uchwała rady faszystowskiej

RZYM. (PAT). — Na sobotniem posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej — Mussolini zakomunikował, że zgórą 70 tys. członków milicji faszystowskiej ze wszystkich prowincyj włoskich zażądało od 1.II w dniach następnych, by przydzielono ich do oddziałów przeznaczonych do Afryki Wschodniej. W tym samym czasie napłynęło tysiące zgłoszeń od byłych kombatantów i obywateli do ministerstwa wojny. Wielka rada faszystowska powitała z zadowoleniem to doniesienie. Rada zaaprobowała z entuzjazmem ostatnie zarządzenia wojskowe mające wzmocnić rękojmię bezpieczeństwa i pokoju w kolonjach włoskich w Afryce Wschodniej, które to zarządzenia okażą się w przyszłości potrzebne dla ochrony interesów włoskich i dla spokoju ludności tubylczej. W zakończeniu swych obrad wielka rada faszystowska przesłała koleżeńskie pozdrowienie oddziałom, które wyruszyły do Afryki i tym, które wkrótce wyruszą i podaje do wiadomości narodu, że powzięte zostaną wszystkie środki, aby całokształt sił narodu zachował się a nawet wzmocnił, aby mógł stawić czoło każdej możliwości. Uchwały wielkiej rady faszystowskiej wywołały w Rzymie wielkie wrażenie.

Carmona ponownie prezydentem Portugalji

LIZBONA, (PAT). — Generał Carmona, dotychczasowy prezydent republiki portugalskiej, został powtórnie obrany prezydentem. Głosowanie zarówno w stolicy jak i na prowincji odbyło się w zupełnym porządku. Panuje przekonanie, że Carmona otrzymał tym razem więcej głosów niż w 1928 r.

NIEBYWAŁY ORKAN W NIEMCZECH

Ogromne spustoszenia. „Hrabia Zeppelin" porwany. 23-metrowa wieża Forda w Berlinie runęła

BERLIN (Pat) — Ubiegłej nocy przeszedł nad Lipskiem i okolicą orkan, który zrywał dachy, wyrywał drzewa i obalał kominy fabryczne. Z jednej z fabryk maszynowych wicher zerwał olbrzymi dach, rzucając go na ziemię o kilkaset metrów. W wielu miejscach ulice zatarasowane są słupami telefonicznemi i telegraficznemi. Wszystkie oddziały straży ogniowej biorą udział w akcji oczyszczania miasta.

BERLIN (Pat) — W ciągu ostatnich 24 godzin nad całemi Niemcami szalał orkan, który w różnych częściach kraju wyrządził ogromne spustoszenia. Ze wszystkich stron nadchodzą alarmujące wiadomości o szkodach materjalnych. Nie obeszło się bez ofiar w ludziach.

Szczególnie wichura dała się we znaki w Niemczech północnych, gdzie na Morzu Północnem unieruchomiła całą żeglugę. O wielkich szkodach w zabudowaniach donoszą z Hamburga. W Darmsztadzie został odwołany w ostatniej chwili start balonów niemieckich do zapowiedzianych na dzisiaj rozgrywek o mistrzostwo Niemiec. Z POŚRÓD 20 BALONÓW 8 ZOSTAŁO PORWANYCH PRZEZ WICHER i UNIESIONYCH W NIEWIADOMYM KIERUNKU. M. IN. PORWANY ZOSTAŁ WIELKI BALON „HRABIA ZEPPELIN". Pełniący przy balonach służbę szturmowcy byli wobec szalejącego żywiołu bezradni. Jeden ze szturmowców zaplątawszy się w sieci balonu, uniesiony został w górę i rzucony ze znacznej wysokości, ponosząc śmierć na miejscu.

W Berlinie orkan szalał przez całą noc z soboty na niedzielę. W ciągu dnia niewiele osłabł. Szkody wyrządzone w budynkach na krańcach miasta są bardzo duże. Obalony komin domu zranił ciężko trzech strażaków, jednego zaś zabił. 23 metrowa wieża reklamowa Forda przed jedną z hal na berlińskiej wystawie samochodowej runęła pod naporem wichury. Na lotnisku w Tempelhofie orkan zerwał z kotwicy samolot Junkersa, rzucając go na dwa inne samoloty, które uległy zniszczeniu. Szosy prowadzące do Berlina zatarasowane są wyrwanemi z korzeniami drzewami. W okolicy Poczdamu ucierpiało wiele domków podmiejskich i lasy. Berlińska straż pożarna wzywana była w ciągu niedzieli przeszło 300 razy.

Lot francuskich pilotów do Rio de Janeiro

DAKAR, (PAT). — Samolot „Joseph Lebrix" pilotowany przez znanych lotników francuskich Codosa i Rossiego, wylądował dziś o godz. 13,32, według czasu miejscowego na lotnisku w Porte Praia, stolicy wysp Zielonego Przylądka. Lotnicy, jak wiadomo, wystartowali wczoraj z lotniska Istres pod Marsylją do lotu do Rio de Janeiro.

Kronika telegraficzna

— AFERY KORUPCYJNE W CZECHACH. Prasa donosi, że poza aresztowaniem ponad 100 osób w związku z wielkiemi aferami korupcyjnemi, toczy się w kilku urzędach państwowych, głównie kolejowych, kilkaset postępowań dyscyplinarnych w związku z temi aferami.

— W MOSKWIE SKAZANO NA ŚMIERĆ AFERZYSTĘ, który angażował się do różnych instytucyj jako inżynier i dokonywał nadużyć na sumę 50.000 rubli. Spólnika, który ukradł 20 tys. rubli, skazano na 10 lat więzienia.

— ZJAZD „LIGI" ZBLIŻENIA MIĘDZYNARODOWEGO. W niedzielę rozpoczął się w Warszawie I Walny Zjazd Polskiego Akad. Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga".

Prasa czeska o Litwie i jej stosunkach z Polską

PRAGA (Pat) — Miejscowa prasa po raz pierwszy poświęca dużo uwagi litewskiemu świętu narodowemu.

„CESKE SLOVO" pisze m. in.: Młoda republika litewska zagrożona jest imperjalizmem niemieckim. Jeśli uwzględni się pozatem okoliczność, że od r. 1920 terytorjum wileńskie, tworzące trzecią część kraju, obsadzone jest przez Polskę, z którą Litwa nie utrzymuje stosunków, widzimy, że republika litewska w ciężkich warunkach broni swej niepodległości narodowej i państwowej. Pozatem pismo zamieszcza wywiad z posłem litewskim Turanskasem, który mówi, że Litwini w żadnym innym kraju, poza państwami bałtyckiemi, nie widzą tak dobrego i serdecznego przyjaciela jak w Czechosłowacji.

„POLEDNI LISTY" mówiąc, że wspomnienia historyczne i obecne wspólne interesy są motywami, które w Czechosłowacji wzbudzają najserdeczniejsze życzenia dla ziemi i narodu litewskiego, z którego wyszła sławna czeska dynastja Jagiellonów. Pismo wreszcie pisze: Litwa ma otwartą ranę na swem ciele — sprawę Wilna. Dziennik wyraża jednak nadzieję, że oba państwa dojdą do porozumienia.

ROLA WYŻSZEJ UCZELNI ROLNICZEJ
w kształtowaniu się kultury rolniczej ziem półn.-wschodnich

W ostatnim, z dn. 15 b. m. n-rze „Tygodnika Rolniczego" znajdujemy artykuł, ujmujący od nowej strony wciąż aktualne zagadnienie potrzeby na Wileńszczyźnie Wyższej Uczelni Rolniczej. Artykuł ten po b. nieznacznem skróceniu przedrukowujemy. (Red).

O potrzebie wyższej uczelni rolniczej na naszych ziemiach tyle napisano i powiedziano, że, zdawałoby się, nic już więcej na ten temat nowego powiedzieć nie można. Uważam jednak, że w uzasadnianiu potrzeby wyższej uczelni rolniczej zamało podkreślano, lub nawet pominięto, rzecz najważniejszą, a mianowicie — systematyczne oddziaływanie wyższej uczelni rolniczej na podnoszenie i kształtowanie poziomu kultury rolniczej w sensie masowym, czyli na kształtowanie się miejscowej „rutyny" rolniczej. Jeżeli ziemie nasze uważamy za, w pewnym stopniu i w sposób swoisty, zamknięty regjon Polski, pod względem fizjograficznym i ekonomicznym — to nie ulega wątpliwości, że w dziedzinie najważniejszej produkcji, od której jedynie prawidłowy rozwój i postęp kraju zależy — w dziedzinie rolnictwa — muszą ziemie nasze posiadać wyłącznie dla nich pracujące centrum mózgowe, w swoim rodzaju laboratorjum badawcze, w którem wypracowywane byłyby, syntetycznie ujęte, a na głębokiej analizie oparte, zasady rozwoju i postępu miejscowego rolnictwa.

Jakże często słyszymy narzekania na nasz klimat, glebę, brak podstawowych meljoracyj i inne niesprzyjające dla podnoszenia się kultury rolniczej czynniki. Zapewne, nie są ziemie nasze pod względem rolniczym uprzywilejowane: podniesienie produkcji roślinnej i zwierzęcej jest u nas znacznie trudniejsze, niż na Zachodzie. Lecz, czyż nie mamy przykładów znacznego postępu rolnictwa w warunkach jeszcze bardziej niesprzyjających? Stan rolnictwa w Finlandji, Szwecji, Norwegji a nawet w Danji i Prusach Wschodnich, nie mówiąc już o sąsiadujących z nami krajach bałtyckich, gdzie nierzadko warunki agroklimatyczne są znacznie trudniejsze, niż u nas — dowodzi, że i poziom naszego rolnictwa może być podniesiony.

Podniesienie kultury rolniczej nie jest zagadnieniem ani prostem, ani łatwem. Taki lub inny dorobek jest przeważnie wynikiem pracy i myśli większego zespołu ludzkiego, a w pierwszym rzędzie zespolenia doświadczenia pokoleń starszych z wynikami nauki i inicjatywy młodszego pokolenia. W wyniku tej pracy wytwarza się t. zw. rutyna rolnicza.

Nie zawahałbym się powiedzieć, że niski stan naszego rolnictwa zawdzięczamy nie temu, że rolnik nie chce wprowadzać takie lub inne zmiany w dotychczasowym sposobie pracy. Tak zwane „zacofanie" naszego rolnictwa lub przysłowiowy „konserwatyzm" — ma zupełnie inne źródło. Szukać tego należy w ograniczonych wiadomościach i w słusznym braku zaufania do rutyny rolniczej, wytworzonej w innych warunkach agroklimatycznych i gospodarczych, a przeszczepianej często bezkrytycznie na naszym terenie.

Rolnictwo naszych ziem posiada swoją własną, swoistą rutynę. Jest ona podobna do rośliny mało wydajnej, lecz odznaczającej się dużą odpornością na wszystkie niesprzyjające czynniki wzrostu. Rutynę tę kształtowały pokolenia drogą prymitywnej, naturalnej empirji, bez większego udziału myśli ludzkiej, technicznej i naukowo-badawczej. Produkcja roślinna, zwierzęca, oraz stosunki ekonomiczne ziem północno - wschodnich nie były prawie przedmiotem szczegółowych badań. Jedynie zawdzięczając rolniczej stacji doświadczalnej w Bieniakoniach oraz pracom towarzystw rolniczych, a właściwie pracy kilku ludzi nauki, został odsłonięty maleńki rąbek tajemnicy, jaką przyroda zazdrośnie otacza się przed człowiekiem, dążącym do jej opanowania i ujarzmienia.

Przenoszona żywcem z obcych warunków rutyna, u nas najczęściej zawodzi i utwierdza „konserwatywnego i zacofanego" rolnika ziem naszych, w słuszności jego prymitywnej rutyny, w bardzo małym stopniu opartej na opanowaniu i ujarzmieniu sił przyrody miejscowej, lecz w dużej mierze opartej na przystosowaniu się do nich. Podniesienie naszego rolnictwa nie jest więc możliwe, ani przez przenoszenie doń obcej rutyny rolniczej, ani też w oparciu o rutynę, której dotychczas w masie hołduje nasze rolnictwo. Bez źródłowego poznania problemów żyzności naszych gleb, bez naukowego uzasadnienia takich lub innych metod meljoracyjnych, bez uszlachetnienia roślin u nas uprawnych, w oparciu o materjał pod każdym względem uodporniony, bez zabiegów aklimatyzacyjnych, mających na celu przysporzenie naszym ziemiom nowych roślin uprawnych, bez zbadania naszych naturalnych zielonych użytków i metod sztucznego ich zagospodarowania, bez dokładnego zbadania miejscowych ras zwierząt domowych i wypróbowania metod podniesienia ich produkcyjności i uszlachetnienia, bez przepracowania najistotniejszych problemów, dotyczących ekonomiki naszych ziem, jak i poszczególnych jednostek gospodarczych — trudno myśleć o doraźnej a racjonalnej zmianie dotychczasowej rutyny. W każdej dziedzinie rolnictwa tysiące tematów aktualnych, ciekawych z ogólnego punktu widzenia i ważnych dla wyjaśnienia praktycznych pytań, niezbędnych do kształtowania się rutyny rolniczej naszych ziem — czeka na rozwiązanie.

Ileż to razy — czy to w pracy instruktorskiej w organizacjach rolniczych, czy w szkołach rolniczych, lub we własnem gospodarstwie — stajemy przed zagadnieniami napozór prostemi których jednakże rozwiązać nie możemy. Bywamy bezradni w chwili, gdy musimy udzielić konkretnej rady; nie wiemy jakie zagadnienia wysunąć na plan pierwszy, przy omawianiu środków, mających podnieść tę lub inną gałąź rolnictwa. Jeżeli i wiemy co należy zrobić, to czy zawsze potrafimy powiedzieć — jak zrobić? Niewiele problemów mamy na tyle przepracowanych, by można było, z całą pewnością co do skuteczności obranych metod, rozpocząć pracę. Hodowla konia, bydła, owiec, uprawa pszenicy (wymarzanie), żyta (fusarium), koniczyny, owsa, jęczmienia, roślin pastewnych, łąk (kwestja nawożenia, przedplonów i t. d. i t. d. — wszak każde słowo stanowi tu dla nas problem, wymagający źródłowego rozwiązania.

I w tych wszystkich sprawach i zagadnieniach, wzbudzających wątpliwości lub pytania — wzrok nasz kierujemy do nauki. Od niej jedynie oczekujemy i oczekiwać możemy źródłowych wyjaśnień i odpowiedzi. Ale nauka ta musi być nam bliską, musi być z nami jakby zrośniętą i związaną nićmi wspólnych przeżyć i zainteresowań. Dlatego to tak dużą wagę przywiązujemy do istnienia tu u nas ośrodka naukowego o poziomie wyższym, badawczo - naukowym. Roli tej nie mogą spełnić instytuty badawczo-naukowe w Puławach i Bydgoszczy, nie tylko dlatego, że są one terenowo dla nas dalekie i mało dostępne, ale i z tego powodu, że uważamy za konieczne, aby z nauką rolniczą ściśle byłby sprzęgnięty inny, dla nas aktualny, problem — problem nauczania, które uaktywniałoby nam niezbędnych, naukowo uświadomionych ludzi w pracy rolniczej, tworzyło aktywne kadry rolnicze, zrośnięte z terenem naszym, których brak naszemu rolnictwu. Nauczanie rolnictwa szersze nie może być izolowane od nauki wyższej. Szkoły rolnicze, niższe i średnie, opierając się na aktualnych zdobyczach nauki rolniczej, przez nauczanie teoretyczne i zapoznawanie z praktycznemi zabiegami, kształcą młodzież w technice rolniczej, dając jej już pewną, wzbogaconą wiedzą rutynę rolniczą, której nam narazie brak.

Akademicka uczelnia rolnicza spełnia dwojaką rolę: kształci pokolenie nowych adeptów sztuki rolniczej, a jednocześnie bada szereg aktualnych zagadnień, kształtując poglądy na poszczególne zagadnienia rolnicze. Zespolenie nauczania z nauką na akademickich uczelniach wpływa dodatnio na oba odcinki pracy. Jakkolwiek nauczanie pochłania dużo czasu i odciąga od pracy naukowej, tem niemniej, przychodzące co roku nowe zastępy młodzieży, a w szczególności prace dyplomowe wykonywane wspólnie przez uczni i nauczycieli, przy odpowiednim wyborze tematów, pozwalają na przeprocowanie dużej ilości materjału, szczególnie w pracach terenowych, doświadczalnych i monograficznych, wymagających kilkuletnich badań; współpraca dyplomantów znacznie rozszerza możliwości pracy poszczególnych zakładów i kontakt tych zakładów z praktyką. Dosyć duże wymagania w stosunku do prac dyplomowych sprawiają, że przyczyniają się one do dokładnego przestudjowania wybranego zagadnienia.

Rolnictwo naszych ziem musi szukać dróg: nastawienie młodzieży w tym kierunku jest koniecznym warunkiem zmian na lepsze. Ziemie północno-wschodnie nie posiadają skrystalizowanego ogólnego planu gospodarczego, nie mają skonkretyzowanych poglądów na kierunki poszczególnych działów produkcji. Do zrobienia jest bardzo dużo, lecz trzeba pamiętać, że nie ruszymy o krok dalej, jeżeli powiemy sobie, że mamy nadmiar wykształconych rolników, że przeżywamy bezrobocie skutkiem nadprodukcji inteligencji rolniczej. Są różne przyczyny bezrobocia: jednym z jego powodów jest nie nadmiar, lecz **brak ludzi**, ludzi energicznych, wykształconych, umiejących pracować i pracę organizować.

Doskonale wiąże naukę z nauczaniem i doświadczalnictwem rolniczem i koncentruje wokoło siebie wszystkie prace rolniczo-badawcze — i jakby wykuwa syntezę postępu miejscowego rolnictwa — nasza placówka naukowa w Wilnie — **Studjum Rolnicze U. S. B.** Jest to placówka młoda — najmłodsza wyższa uczelnia w Polsce. Studjum Rolnicze posiada szereg braków. Można mu to i drugie zarzucić. Lecz trzeba pamiętać z jakiemi trudnościami było związane powstanie Studjum i pierwsze 10 lat jego istnienia. Środki, jakie przydzielano Studjum, dającemu około 20 inżynierów rolnych rocznie wynoszą około 50.000 zł. rocznie, co daje 2.500 zł. na jednego. Jest to suma kilkakrotnie niższa, niż wynosi koszt jednego wychowanka średniej szkoły rolniczej, a nawet mniej, niż koszt wychowanka niejednej jednorocznej szkoły rolniczej.

J. W.

Pogrzeb ś. p. Wojciecha Górskiego



W ub. czwartek odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. Wojciecha Górskiego zasłużonego pedagoga, wychowawcy szeregu pokoleń, bojownika o szkołę polską w okresie niewoli — Na zdjęciu — kondukt żałobny przed cmentarzem powązkowskim.

Rostrzelanie Br. Taraszkiewicza w ZSSR.

Według wiadomości otrzymanych z Mińska przez rodzinę, Bronisław Taraszkiewicz — b. poseł na Sejm i działacz białoruski — został rozstrzelany w związku z ostatnio przeprowadzanemi represjami w Sowieckiej Białorusi przeciwko białoruskim t. zw. nacdemom (nar. dem).

Bronisław Taraszkiewicz zamieszany w jeden z procesów komunistycznych w Wilnie otrzymał wyrok skazujący, a następnie przed paru laty przy wymianie więźniów został wydany Sowietom, gdzie mimo swej białoruskości nie był dopuszczony na Białoruś lecz zajmował w jednym z kołchozów pod Moskwą stanowisko ekonoma.

Rozstrzelany był uczniem ś. p. prof. Epimacha Szypiłły, ukończył wydział filologiczny uniwersytetu w Petersburgu.

B. Taraszkiewiczowi zawdzięczają Białorusini ostateczne opracowanie swej gramatyki oraz kilka innych dzieł.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Wesoła jednodniówka strzelecka

„Każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem". Takie hasło wypisano na pierwszej stronicy „Wesołej jednodniówki strzeleckiej" wydanej przez słuchaczy niedawno zorganizowanego w Wilnie kursu dla referentów wychowania obywatelskiego Z. S. powiatu Wilno — Troki. Jednodniówka jest rzeczywiście b. wesoła, bo obok poważnego wstępu pełna jest humoru i lekkiej satyry, dość wiernie oddającej zarówno dobre jak i słabe strony organizacji kursu, charakterystykę prelegentów oraz miłą atmosferę pracy, panującą wśród gromadki kursowej. A niemałą była ta strzelecka gromadka nauczycielska, licząca 42 osoby ze wszechstron powiatu zebrana i przy udziale różnych „speców" od spraw świetlicowych, ideowych i programowych „głowiącą się" nad wypracowaniem najwłaściwszych dla naszego terenu form i metod pracy strzeleckiej, zmierzającej do wychowania dobrego obywatela — żołnierza — przodownika własnego środowiska, zawsze gotowego do służby Ojczyźnie.

Organizację kursu podjął Zarząd Powiatowy Z. S. przy czynnym udziale i pomocy Inspektora Szkolnego obwodu wileńskiego. Kurs znalazł pomieszczenie w koszarach 6 p. p. Leg., co należy zawdzięczać uprzejmości i dużemu zrozumieniu pracy strzeleckiej ze strony dowódcy tego pułku p. płk. Biestka. Przy organizacji tego kursu nie obeszło się bez różnych kłopotów gospodarczych i finansowych i tutaj z dużą pomocą przyszli: przedewszystkiem wojsko, p. starosta wileńsko-trocki, władze szkolne oraz Zarząd Powiatu Z. S. „Herbatka strzelecka" jako wieczór świetlicowy, zorganizowana przez słuchaczy, przy licznym udziale przedstawicieli władz. i gości urozmaicona własnym programem kursistów i orkiestrą 6 p. p. Leg. — mile zakończyła kurs. Zorganizowanie tego kursu rokuje pomyślny, dalszy rozwój i okrzepnięcie ruchu strzeleckiego w powiecie wileńsko-trockim, a hasło „Każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem" stanie się zjawiskiem realnem nie dla jakichś obcych nam celów militarno-zaborczych, lecz dla naszej wewnętrznej mocy.

A.

Wileński Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi zwraca się do wszystkich osób, którym w swoim czasie doręczone zostały przez Komitet Listy Ofiar na powodzian z uprzejmą prośbą o zwrot tychże do dnia 28 lutego r. b. do godz. 15-ej do rąk Sekretarjatu Komitetu, przy ul. św. Anny 2.

Zawody narciarskie Okręgu Związku Strzeleckiego Nr. III w Grodnie

W celu spopularyzowania sportu narciarskiego i przeglądu sił narciarskich na terenie Okręgu Grodno i Podokręgu Wilno — Komenda Okręgu Z. S. Nr. III przy współudziale VII Okręgu P. Z. N. organizuje zawody narciarskie w Grodnie o mistrzostwo Okręgu Z. S. Nr. III i odznakę P. Z. N.

Zawody odbędą się w dniach 22, 23 i 24 lutego b. r. na trasie: lasek „Sekret", wzdłuż szosy skidelskiej do toru kolejowego Grodno — Wilno i do miejsca startu. Program zawodów obejmuje następujące konkurencje męskie: a) bieg patroli ze strzelaniem na dystansie 12 km., b) bieg płaski 18 klm. dla zawodników powyżej lat 18 (bieg ten może być zaliczony na odznakę P. Z. N.), c) bieg rozstawny 4 razy 2 km., d) bieg 12 km. o odznakę PZN. — konkurencje żeńskie: a) bieg płaski 8 km. (może być zaliczony na odznakę PZN.), b) bieg rozstawny 3 razy 2 km., b) bieg 8 km. o odznakę PZN. — konkurencje dla młodzieży męskiej i żeńskiej: od lat 12 do 14 — 3 km., i dla młodzieży męskiej i żeńskiej od 14 do 16 lat — 4 km. Poszczególne konkurencje odbędą się w następujących terminach i porządku: 22 lutego o godz. 10 rano — bieg płaski 18 km. dla zawodników powyżej 18 lat. 23 lutego godz. 10 rano bieg patroli ze strzelaniem na 12 km. Strzelanie po 5 naboi z kb. Bz. kraj. na 50 mtr. Tarcza A — 50 razy 12 cm. Godz. 11 — bieg rozstawny 4 razy 2 km., dla kobiet bieg rozstawny 3 razy 2 km. Start jak przy biegu 18 km. 24 lutego br. o godz. 10 bieg 12 km. o odznakę PZN., dla kobiet 8 km o dznakę PZN. Dla dziewcząt i chłopców od 12 do 18 lat — 3 km. i od 14 do 16 lat — 4 km.

Członkowie Z. S. zgłaszają swój udział w zawodach zespołowy lub indywidualny w odnośnych Komendach Powiatowych Z. S. do dnia 16 lutego br. gdzie otrzymają dokładne informacje; zawodnicy z innych organizacyj oraz nie stowarzyszeni do dnia 20 lutego br. pisemnie bezpośrednio do Komendy Okręgu III Z. S. w Grodnie ul. Akademicka 14, podając w jakiej konkurencji wezmą udział.

Badanie lekarskie wszystkich zawodników przeprowadzone będzie w dniu 21 lutego b. r.

Zawodnicy przynależni do organizacyj uprawiających P. W. otrzymają bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie w koszarach 76 p. p. Leg. Inni zawodnicy mogą korzystać z zakwaterowania bezpłatnego, (muszą wziąć ze sobą koce oraz przybory do jedzenia), a za wyżywienie w koszarach płacą według norm wojskowych. — Zawodnicy ubiegający się o ozyskanie odznaki P. Z. N. muszą wpłacić kwotę 1 zł. na kartę wstępu.

Bez uprzedniego wpłacenia tej kwoty i bez karty wstępu zawodnicy nie będą dopuszczeni do startu.

Z życia organizacyjnego Zw. Strz. pow. postawskiego

— OBCHÓD ŚWIĘTA ODZYSKANIA MORZA W PODODZIALE KURTY. — Już przed paru dniami ob. Klancewicz zaintrygował nas zaproszeniem na niedzielę 10 b. m. do Kurt, prosząc żebyśmy koniecznie przybyli. Na zapytanie, co się szykuje, odpowiedział tajemniczym uśmiechem i słowami: „Przyjdźcie, a zobaczycie — przedsawienia dużego wam nie szykuję". Ciekawi, co nam komendant pododdziału szykuje, w 6 osób, z ob. Zielińskim — 1 wiceprezesem Zarządu Powiatu Z. S. i Kom. Pow. Z. S. na czele, zjeżdżamy do Kurt.

Nie możemy trafić do świetlicy, bo, jak się dowiadujemy we wsi, została przeniesiona do nowego lokalu, wkońcu podjeżdżamy pod świetlicę.

Drzwi się otwierają, wchodzimy i odrazu tajemnica się wyjaśnia bo oto widzimy piękny lokal ze ścianami wytapetowanemi białym papierem, białe firanki, gustowne porozwieszane obrazki i godła, świecące jasnem drzewem stoliki, stołki i kanapy, wykonane przez strzelców, a na honorowem miejscu, na ścianie ramka z dyplomem „Pożyczki Narodowej", zakupionej ze składek strzelczyń i strzelców pododdziału — stanowiącym dowód, że nawet podczas kryzysu strzelcy dają ostatni grosz gdy Ojczyzna tego wymaga.

Wieczornica się rozpoczęła. Program wypełniły: pogadanka o odzyskaniu Pomorza i znaczeniu morza dla Polski, odczytanie noweli o Gdyni — polskiem oknie na szeroki świat — deklamacja o morzu najmłodszego strzelczyka, oraz szereg okolicznościowych pieśni. Potem nastąpiły gry towarzyskie i przy dźwiękach wesołej muzyki wiejskiej — tańce, w których prym trzymali ob. wiceprezes Zieliński i Komendant P. W. por. Majcherski, który już od godz. 18 bawił w świetlicy.

Komendant Powiatu Z. S. natomiast przetańczył parę razy, poczem musiał zrezygnować z dalszej zabawy, skarżąc się na „starość„ która nie dozwala mu zbierać laurów na tem polu.

Tak to podddział Kurty obchodził radosną piętnastą rocznicę odzyskania morza.

Jończyk

Z życia Związku Strzeleckiego w pow. Wilno-Troki

— **Wieczór strzelecki w Wojdatach.** 2 b. we wsi Wojdaty, gm. rudomińskiej referent L. O. P. P. ob. Bolesław Makowicz wygłosił w świetlicy strzeleckiej pogadankę „O obronie przeciwgazowej" oraz o „Roli strzelca w dobie obecnej".

Następnie referentka wychowania obywatelskiego oddziału Z. S. Wojdaty, ob. Sabina Pacańska wygłosiła odczyt na temat „Życie i czyny Prezydenta Ignacego Mościckiego". W referacie swym prelegentka omówiła bardzo szczegółowo prace naukowe Prezydenta, oraz Jego czyny jako Głowy Państwa i obywatela. Wszystkich tych referatów zebrani strzelcy oraz członkowie wspierający i sympatycy wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem. Po krótkiej przerwie odegrana została przez strzelców jednoaktówka p. t. „Rozkaz", na zakończenie zaś odbyła się miła i sympatyczna zabawa o rodzinnym nastroju, która złączyła serca i umysły wszystkich zgromadzonych, w kierunku wspólnej pracy dla dobra ogółu pod sztandarami państwowym i strzeleckim.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Skonfiskowany laureat

Nasi przyjaciele Czesi przeżyli interesujący eksperyment literacki. Oto tamtejszą tegoroczną nagrodę literacką państwową otrzymał pisarz Iwan Olbracht za powieść p. t. „Nikola Szuchaj". Są to dzieje bandyty słowackiego.

Prokuratorja w Huszt w Czechosłowacji skonfiskowała następnie tę książkę, dopatrując się w niej tendencyj komunistycznych.

Przypuśćmy zresztą, że książkę skonfiskowałby naczelny prokurator Czechosłowacji. Wszystko jest w porządku. Państwo nagrodziło utwór najlepszy za jego wartości literackie, poczem konfiskuje go za jego antypaństwowe tendencje.

Oczywiście nie posądzam rządu naszych sąsiadów o takie subtelności. Poprostu nagrodziło książkę jury złożone z pisarzy, których żadne tendencje nic nie obchodziły, a potem dopiero czytała ją cenzura. Ta ma swoje zapatrywania, uprzedzenia i niechęć do literatury zupełnie zrozumiałą.

Powstaje oczywiście kwestja, — czy — skoro nagroda jest państwowa — a więc wydaje się na nią pieniądze płynące z kieszeni obywateli — należy je wydawać na nagrodę za książkę którą się potem skonfiskuje, aby ci obywatele nie mogli jej przeczytać?

Pozornie jest w tem sprzeczność, ale tylko pozornie. — W tem działaniu jest metoda — jak powiedział, zdaje się Hamlet.

Przypuśćmy, że pisarz Iwan Olbracht napisałby powieść, która nie otrzymałaby żadnej nagrody i w dodatku zostałaby skonfiskowana. — Co zrobiłby taki pisarz?

Oczywiście obraziłby się i albo przestał pisać, albo wyjechał sobie gdzieś do Sowietów, gdzie — jak doświadczenie uczy — przyjmują takich ludzi, nie bez pożytku dla swojej sprawy.

— A przecież gość ma talent — powiedzieli sobie w Czechosłowacji, a więc szkodaby było. Wobec tego postąpiono inaczej.

Iwan Olbracht byłby ostatnim niewdzięcznikiem, gdyby jego następna książka zawierała jakiekolwiek tendencje.

WEL.

Strajk studentów Świętych Uniwersytetów

Święte Uniwersytety muzułmańskie (zwane Al Azhar) przeżyły ostatnio chwile dużego napięcia spowodu strajku studentów. Al Azhar, słynny w całym świecie muzułmańskim, posiadający 7 zakładów w całym Egipcie (najstarszy z nich w Kairze obchodzić będzie niedługo tysiączną rocznicę istnienia) wydał rozporządzenie, ograniczające dostęp na kurs najwyższy dla wielu studentów, będących już na uczelni. Rozporządzenie to umotywowane jest faktem zbyt dużej ilości „biegłych w piśmie świętem".

Wobec tych zarządzeń 7757 studentów przeciwstawiło się swoim kierownikom religijnym, ogłaszając strajk.

Władze muzułmańskie, rząd egipski i ulemowie Al Alharu są w wielkim kłopocie.

Nowości wydawnicze

— ARTUR GÓRSKI. MYŚLI WYBRANE. NAKŁ. POLSKIEGO RADJA. 1935 r. RYS. ST. CHROSTOWSKIEGO. Zainicjowane przez mikrofonję warszawską audycje trzyminutowe w programie roku 1933 — 34, złożone zawsze z trzech myśli, wybranych z dzieł najsłynniejszych myślicieli polskich i obcych, zostały bardzo słusznie zebrane obecnie w ładnie wydanej książeczce. Autor, mający w swym dorobku literackim niezapomniane dzieła o Mickiewiczu, postawił sobie postać Wieszcza za podstawę i nić przewodnią całości. Wstęp w jaki opatrzył to małe ale ważkie vade mecum obywatela, z naciskiem podkreśla niebezpieczeństwo warcholstwa polskiego i niszczenie się wzajemne przez frakcje, których rozrost doprowadził do rozbiorów. Książeczka ta powinna stać się podręcznikiem, służyć jako podarunek dla młodzieży i starszych.

— JÓZEF ANDRZEJ TESLAR. METAMORFOZY. SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA. „Cierpienie i zachwyt w miłosnym spazmie spiecione wydały na świat „Metamorfozy" pisze autor w krótkim wstępie zaznaczając związek pomiędzy poszczególnemi wierszami. Poeta Legjonowy J. A. Teslar, na dalekim zachodzie, ponad morzem, w gwarze paryskiej, w Hiszpanji, i w ziemi lubelskiej, pozbierał swoje silne przeżycia duchowe, namiętności i myśl, mające odblask walk orężnych, gdyż są męskie, mocne, sięgają głębin ducha i obejmują szeroki krąg istnienia. Oryginalna forma takich wierszy jak Ślimak, Słonecznik, stopienie się z naturą (Mech, Ogień, Platan), wyrażone białym wierszem z podkładem muzycznym, pociągają rytmem powtarzającym się przez całą książkę, refleksyjnem podejściem do przedmiotu, a zarazem męską siłą.

— HYMNY ŚREDNIOWIECZNE. PRZEŁOŻYŁA JADWIGA GAMSKA - LEMPICKA. Z DODATKIEM J. BIRKENMAJERA. „Z dwoistej atmosfery schyłku pogaństwa i rodzącej się dopiero kultury chrześcijańskiej, wynurzają się na Zachodzie pierwsze pieśni o Bogu, wydobyte w ogniu walk z Arjanami, podawane świeżo nawróconym poganom jako obrazowe i uczuciowe wyznanie wiary", pisze autorka we wstępie. Najstarszym hymnem jest „Te Deum laudamus", który jest po prostu wyznaniem wiary, przypisują go św. Ambrożemu. „Spoczątku wiele jest pogańskości w tych pieśniach, z czasem twórczość hymnowa przesuwa się na północne krainy, z Italji do Francji w VI w. uprawiana jest w klasztorach ale i rozpowszechnia się coraz więcej. Stały się ulubioną częścią składową nabożeństw, zbliżając młode chrześcijaństwo barbarzyńskich narodów do nowej wiary swą bezpośredniością uczuć. W w. XII Sobór toledański zatwierdza je, jako obowiązujący element liturgji. Twórczość hymnów rozszerza swój zasięg, trubadurzy i mnisi je piszą i śpiewają. Hymn „Veni Creator" pisał benedyktyn Hrabanus Maurus w IX w. W tymże czasie powstaje znany hymn „Ave maris stelle", Bernard z Clairvaux i Abailard Tomasz z Akwinu piszą hymny, walki religijne, dzieła teologów wywołują potrzebę wyrazu w pieśni dla tłumów. W dalszych wiekach mnoży się ta poezja kościelna i znajduje swój wyraz z uczuciach religijnych mas katolickich. W Polsce jak wiemy najpiękniejsze hymny zawdzięczamy Kochanowskiemu (Czego chcesz od nas Panie, Za Twe hojne dary i in. pod wpływem łacińskich pisane). Przekład p. Gamskiej-Lempickiej dopełni szczęśliwie brakującej historji hymnów, które również opracował w tej książce historycznie p. J. Birkenmajer.

— STANISŁAW CYWIŃSKI. O GWIAŹDZISTY DIAMENT NORWIDA. WILNO 1935. Skondensowane studjum o Norwidzie, zawierające streszczenie poglądów Z. Wasilewskiego o poecie odkrytym po latach wielu na Parnasie polskim, i polemiki autora z red. „Myśli Narodowej" przegląd współczesnej Norwidowi prasy, wpływy na poetę jego epoki, niemieckich filozofów, i myśli francuskiej. Trudno dać w krótkiej notatce choćby streszczenie dużej pracy krytyka literackiego, i owocu długoletnich studjów norwidowskich, w których jak wiemy prof. Cywiński jest specjalistą.

— X. WŁADYSŁAW STAICH. CHRZCICIELE LITWY. UDZIAŁ POLSKICH FRANCISZKANÓW W NAWRACANIU LUDU LITEWSKIEGO. Na pamiątkę rekoncyljacji i otwarcia kościoła OO Franciszkanów w Wilnie r. 1934 zamkniętego od r. 1864 wydali Ojcowie broszurę, obrazującą historycznie działalność Zakonu w ziemiach Litwy, od pierwszych działań w czasach Gedymina, (kiedy pierwszy kościół, zdaje się że postawiony w Trokach, spalili Krzyżacy, nawracający w swój sposób Litwę), do późniejszych dziejów, męczeństwa w 1345 r. za czasów Olgierda i protektora zakonu Gasztołda, zamknięcia przez Murawjewa w 1864 r. aż do szczęśliwej chwili otwarcia ponownego po przeniesieniu archiwum do innego gmachu. Przytem broszurka ozdobiona jest dobremi ilustracjami, zwięźle i jasno napisana. Dołączona do niej odezwa wzywa do składania ofiar na odrestaurowanie kościoła. Niepotrzebnie w niej znalazł się zwrot, że „wrócili do Wilna synowie Zakonu ale Magistrat ani myśli o oddaniu klasztoru". W murach po-klasztornych znajdują się różne instytucje, którym nie tak łatwo znaleźć pomieszczenie, podkreślać złą wolę Magistratu wileńskiego, chyba najuboższego jaki jest, nie jest dobrem posunięciem taktycznem, ani słusznym poglądem

— TEATRZYK WILEŃSKI. MARJA REUTTÓWNA. WÓDZ. Cz. I W STARYM DWORZE. II SZKOLNE CZASY. III NA PLACÓWCE. Bardzo miłe i odpowiednie obrazki dla szkół, ilustrujące dzieje Marszałka Piłsudskiego; od wczesnej młodości w domu zułowskim, potem w szkolnej moskiewskiej katordze, a wreszcie wśród Legunów, z różnych stron Polski. Przybywają ochotnicy z Wileńszczyzny; niezupełnie dobrze jest oddana ich gwara, nikt u nas nie mówi **przykazował,** to zwrot mazurski, ani **latoś,** ani **zwali,** ani **gadajom,** ani **zda się,** ani **cosik,** ani **wsiowy,** ani nie używa liczby mnogiej grzeczniejszej, **byliście, żeście.** Szkoda, że łatwe do zaznaczenia różnice gwarowe, kt. muszą być p. Reuttównie dobrze znane, zostały należycie zaznaczone tylko odnośnie do Mazurów i Ślązaków.

— H. BOGUSZEWSKA i J. KORNACKI. — ZESPÓŁ LITERACKI PRZEDMIEŚCIE. KSIĄŻNICA ATLAS. LWÓW — WARSZAWA. Znów książka — reportaż o szarych ludziach, wyszczerbionych talerzach, o strycharzach, sklepikarzach, krawcach, kłótniach i pogrzebach, kapielach i całem życiu przedmieścia wielkiego miasta, tworzących się charakterów, powstających uczuć i myśli proletarjackiego tłumu. — Stanowczo jednak szkoda talentu p. Boguszewskiej na te reportaże. „Życie Sabiny" było daleko ważniejszą pozycją w jej dorobku artystycznym.

Hel. Rom.

KURJER SPORTOWY

Zasługi wojska w sporcie

Pionierem sportu wileńskiego jest wojsko. Przecież pierwsze kroki sportu wileńskiego były stawiane przez tych, którzy po wojnie, gdy postawili w kąt karabiny, chwycili zaraz za oszczepy, dyski, wzięli się za pracę nad podniesieniem poziomu kultury fizycznej.

Już od roku 1922 rozpoczyna się wytężona akcja wojska, zmierzająca do zorganizowania pierwszych w Wilnie organizacyj sportowych, ale nie sięgajmy tak daleko, nie odtwarzajmy przeszłości, zajmijmy się raczej kwestją obecnych stosunków sportowych w Wilnie z podkreśleniem kolosalnych zasług wojska w pierwszych latach rozwoju sportu wileńskiego. Mamy więc mówić o teraźniejszości. Przypatrzmy się poszczególnym związkom okręgowym, a zobaczymy, że za małym wyjątkiem na stanowiskach naczelnych, to jest prezesów, wiceprezesów, względnie kapitanów sportowych są panowie wyłącznie wojskowi, którzy rok rocznie na walnych zgromadzeniach otrzymują podziękowania za swoją pracę i są wybierani niemal jednogłośnie na dalsze kadencje.

Można śmiało powiedzieć, że gdyby nie przychylne ustosunkowanie się wojska do sportu, to w Wilnie byłaby rozpaczliwa nędza sportowa, nie mielibyśmy stadjonów sportowych, nie moglibyśmy przeprowadzić żadnych zawodów, słowem, mielibyśmy tyle najrozmaitszych trudności technicznych, że zgasiłyby one poprostu zapał sportu cywilnego.

Wojsko idzie więc sportowi cywilnemu na rękę. Wojsko nie żałuje czasu, nie wystawia rachunków, nie prosi o żyro, nie czeka na uznanie, ale pracuje.

Sport cywilny, który skrępowany jest szeregiem trudności technicznych powinien zdawać sobie całkowicie sprawę z tego, że, jeżeli wojsko pracuje w sporcie, to nie dlatego, że jest to obowiązkiem wojska, względnie leży to w jego interesie, a tylko z tej prostej przyczyny wychodzą pp. wojskowi, że zagadnienia sportu są zagadnieniami państwowemi, że sport posiada sporo momentów o znaczeniu społecznem.

Przecież, jeżeli chodzi o ścisłość, wojsko mogłoby również dobrze prowadzić akcję propagandową sportu tylko w formacjach wojskowych, rodzinach wojskowych, organizacjach PW. i t. d., ale nie, wojsko poszło dalej, wojsko wniknęło w krytyczny stan sportu na naszych ziemiach i śpieszy mu z jak największą pomocą.

Prócz pracy personalnej, prócz fachowych rad i użycia szerokich stosunków, widzimy pomoc wojska nieraz w bardzo drobnych, a jednak bardzo ważnych dziedzinach sportu. Weźmy naprzykład wytyczenie toru regatowego na Wilji, budowę trybun wioślarskich, telefony, orkiestry, urządzenia techniczne zawodów, pomoc w ludziach i t. d. Doprawdy, trudno jest wyszczególnić wszystkie te na pierwszy pozór zdawałoby się śmieszne nieraz małe szczególiki, ale ci którzy pracują społecznie, ci wiedzą, co to znaczy.

Stosunek sportu cywilnego do wojska powinien być nietylko przychylny, ale głęboko wdzięczny. Nie znaczy to bynajmniej, żebyśmy, cywile wiecznie mieli liczyć na pewną, gwarantowaną pomoc wojska, bo wówczas zatracać będziemy samodzielność. Chodzi przedewszystkiem o zrozumienie współpracy i o wspólne dopomaganie sobie.

Wiemy wszyscy aż nazbyt dobrze, że dzisiaj sport wileński bez pomocy wojska położyłby się na obie łopatki, a wstałby wówczas, gdyby spowrotem przyszła pomoc wojska.

Nie wiem zupełnie ściśle jak jest w innych miastach Polski, ale o ile orjentuję się, mam podstawy do przypuszczeń, że Wilno pod względem pomocy wojska zajmuje w sporcie pierwsze miejsce.

Jeżeli więc czasami wyłaniają się jakieś przykre nieporozumienia, to starać się trzeba nie zaogniać sprawy, a dążyć do znalezienia zgodnego rozwiązania. Trzeba zawsze stawiać kwestje szczerze, otwarcie, bez niedomówień.

Ocena pracy powinna być zawsze objektywna, a jeżeli będziemy szczerzy, to niestety ze smutkiem wypadnie nam stwierdzić, że panowie wojskowi nie mają w Wilnie dostatecznej satysfakcji moralnej za swoją bezinteresowną pracę społeczno-sportową. W Wilnie są wiecznie jakieś nieporozumienia, kłótnie, jakieś plotki, są ludzie, którzy nie potrafią żyć bez intryg i to właśnie jest plagą sportu wileńskiego. Zamiast zapłaty moralnej i uznania ma się przykrość.

Już tak jakoś jest na tym świecie sportowym, że ten, kto więcej pracuje, jest zwalczany przez ludzi zazdrosnych, ludzi, którzy są zawsze malkontentami.

Zanim nie uzdrowi się tych rzeczy w społeczeństwie sportowem to nie będziemy mogli mówić o płonach pracy sportowej.

Możliwości są rzeczywiście wielkie, pole do działania bardzo szerokie, nie umiemy tylko w Wilnie wykorzystać tych wszystkich bogatych atutów.

Na zakończenie artykułu chcę kilka słów rzucić o mającym się budować stadjonie sportowym na prawym brzegu Wilji, koło elektrowni miejskiej.

Będzie to jeszcze jeden trwały pomnik pracy społeczno-sportowej wojska nie dla siebie samych, ale dla całego społeczeństwa wileńskiego.

Jeżeli chodzi o poszczególne osoby to niech nam wolno będzie wymienić w tym artykule przynajmniej kilku najbardziej zasłużonych wojskowych, a więc pp.: gen. Litwinowicza, gen. Skwarczyńskiego, gen. Przewłockiego, płk. Florka, płk. Wendę, płk. Kowalskiego, płk. Schweyzera, płk. Krzyżanowskiego, płk. Biestka, płk. Dobaczewskiego, płk. Fieldorfa, mjr. Mierzejewskiego, płk. Klewszczyńskiego, mjr. Lankaua, mjr. Czarnockiego, mjr. Kozłowskiego, kpt. Niepokulczyckiego, kpt. Plewako, mjr. Pfeiffera, mjr. Drotlewa, płk. Iwo Giżyckiego, kpt. Königa, kpt. Szymańskiego, por. Kossackiego, por. Pawłowicza, por. Malca.

Sport wileński i wojsko, to jedna silna, potężna całość.

J. N.

Król sportsmenem



W ramach międzynarodowego turnieju tenisowego w Nicei weźmie udział król Gustaw szwedzki, startujący zwykle pod pseudonimem Mr. G. Na zdjęciu król Gusaw podczas treningu w Nicei

WILNO—BIAŁYSTOK 10:4

Wczorajszy mecz bokserski Wilno — Białystok zakończył się wspaniałym, a nieoczekiwanym sukcesem pięściarzy wileńskich, którzy pokonali reprezent. Białegostoku 10 : 4.

Niektóre walki stały na wysokim poziomie. Wilnianie walczyli dzielnie.

Wynki techniczne są następujące:

Waga musza: Sandler (W) wygrał z Góreckim (B) na punkty. Zwycięstwo Sandlera nie jest przekonywujące. Bardziej odpowiadałby remis.

Waga kogucia: Łukmin (W) przypomniał dawne swe lata. Walczył ładnie, znacznie się poprawił. Wygrał on zdecydowanie z Lewinem (B) Była to jedna z najładniejszych walk Łukmina.

Waga piórkowa: Szczypiorek (W) niespodziewanie zremisował z Majem (B) który okazał się przereklamowanym bokserem. Walczy słabo technicznie. Szczypiorek uzyskując remis odniósł sukces.

Waga lekka: Orlicz (W) zremisował z silnym bokserem Białegostoku Kłocesem (B). Kłoces jest byłym wilnianinem. Postępów nie zrobił. Walka mało ciekawa. Wynik słuszny.

Waga półśrednia: Matiukow (W) przegrał zasłużenie z Kusznerem (B). Matiukow walczył chaotycznie. Nie był agresywny. Unikał walki.

Waga średnia: Rewelacyjnie zapowiadający się Judig rozgromił Kretowicza (B) w pierwszej już rundzie. Walka zakończyła się w 2 rundzie technicznym K. O.

Waga półciężka: Polakow (W) wygrał z Antonowiczem (B). Była to parodja boksu. Polakow wykazał więcej inicjatywy.

Walka w wadze ciężkiej nie odbyła się. Ogólny wynik meczu 10:4 na korzyść Wilna. W ringu sędziował b. dobrze p. R. Hołownia. Po meczu w imieniu Red. Ekspressu Ilustrowanego Łódzkiego puhar wręczył drużynie wileńskiej red Ancelowicz. Publiczności 500 osób.

—oOo—

Wśród piłkarzy nic nowego

Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. nie powzięło faktycznie nic nowego.

Warszawa została siedzią związku. — Zachowano karencję graczy, autonomja została również zachowana, a Zarząd P. Z. P. N. został wybrany niemal w zeszłorocznym składzie z Kałużą jako kapitanem sportowym.

O puhar Europy Środkowej w boksie

Po ostatnim meczu Polska — Węgry — tabela rozgrywek bokserskich o puhar Europy Środkowej przedstawia się następująco:

	gry	pkt.	st. zwyc.
1) Niemcy	3	6:0	36:12
2) Czechosłowacja	5	6:4	40:40
3) Polska	4	4:4	31:33
4) Węgry	4	4:6	39:43
5) Austrja	3	0:6	15:33

Tabela powyższa nie uwzględnia unieważnionego spotkania Polska — Czechosłowacja, które wygrane zostało przez Polskę w stosunku 11:5.

W dniu 8 marca b. r. odbędzie się dalszy mecz o puhar, Niemcy — Czechosłowacja we Wrocławiu.

E. Wójcicki (WKS. Smigły) zwyciężył na nartach

Wczoraj w czasie szalejącej burzy śnieżnej odbył się „maraton" narciarski o mistrzostwo Wilna. Organizatorzy biegu postanowili dystans biegu z 30 klm. skrócić do 20 klm., gdyż śnieg był bardzo ciężki. W czasie biegu padał deszcz.

Do biegu stanęło 5 zawodników — Rzecz oczywista, że gdyby były lepsze warunki śnieżne to na starcie ujrzelibyśmy dwa razy tyle zawodników.

O pierwszeństwie zadecydowały wczoraj smary, jak i siła fizyczna zawodników. Wójcicki, który zdobył pierwsze miejsce miał doskonale dobrane smary, a i siłą fizyczną przewyższał innych narciarzy, a w pierwszym rzędzie Łabucia, który nie mógł wczoraj wykazać swej dobrej techniki narciarskiej. Łabuć padł ofiarą pogody i smarów.

Starkiewicz zaś miał słabo smarowane narty.

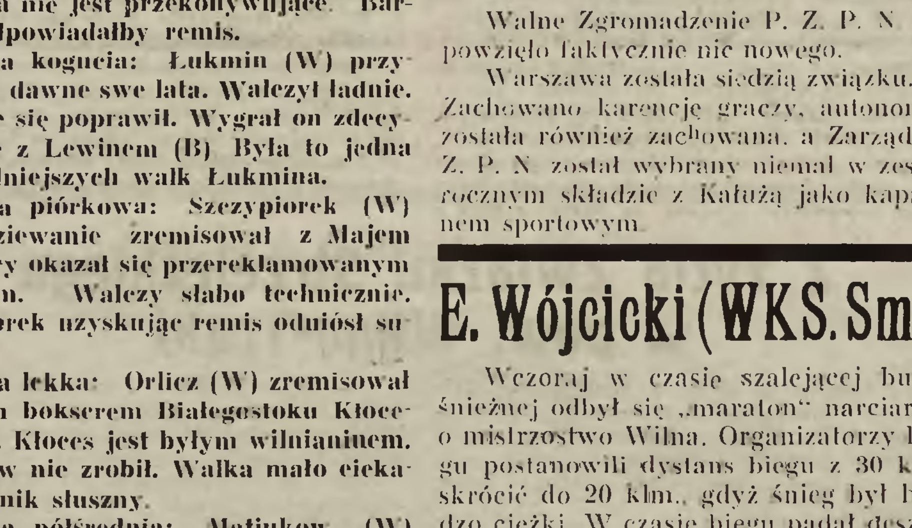
Ogółem biorąc, trzeba powiedzieć, że czasy jak na 20 klm. i na tak okropne warunki śnieżne są bardzo dobre.

Mistrzem został Wójcicki WKS. Śmigły — 1 godz. 40 min. Wójcicki bieg ukończył w dobrej formie. 2) Starkiewicz AZS. — 1 godz. 47 min. 3) Łabuć Ognisko KPW. — 1 godz. 50 min. 25 sek. 4) Pimpicki AZS. — 1 godz. 50 min. 53 sek. Widać wyraźną różnicę czasów dzielących Wójcickiego od pozostałych zawodników.

Trasa była b. dobrze tyczona. Była ona również, dzięki ofiarności wojska (6 p. p. Leg) przetarta. Ślad był więc widoczny.

Ogólnie biorąc tegoroczne mistrzostwa narciarskie Wilna zakończyły się wspaniałym sukcesem narciarzy Ogniska KPW., którzy na 4 pierwsze miejsca zdobyli 3, a oddali tylko jedno. Zaznaczyć również trzeba, że Ognisko posiada dwie zawodniczki, które przewyższają o całą klasę pozostałe panie. Wyrazić należy tylko ubolewanie, że zawodniczki Ogniska są rozkapryszone i w sposób mało sportowy ustosunkowują się do zawodów, zwłaszcza wówczas gdy są trudne warunki atmosferyczne, ale są to przecież panie, a więc trzeba im to przebaczyć i być wyrozumiałym.

Mistrzostwa narciarskie w Czechosłowacji



W Szczyrbskim Plesie w Czechosłowacji odbywają się obecnie międzynarodowe mistrzostwa narciarskie F. I. S. Na zdjęciu — start do narciarskiego biegu sztafetowego 4 razy 10 klm

Stanisław Marusarz na 4 miejscu

W konkursie skoków narciarskich o mistrzostwo F. I. S. w Czechach — Stanisław Marusarz zajął 4 miejsce skokami 59 i 57 mtr. Maruszarz zajął 4 miejsce za Rudem i braćmi Andersenami z Norwegji. Br. Czech zajął miejsce 11.

Teatr „Lutnia"

„Domek z kart"

komedja muz. B. Graenichstaedtena

„Jedno małe kłamstwo może stworzyć cud" — dałoby się powiedzieć o treści ostatniej premjery Teatru „Lutnia" (słowami jednej z postaci działających).

I rzeczywiście: „Domek z kart", który w beztroskiej lekkomyślności ustawia sobie milutka, kapryśna girlaska rewjowa, Maud, mająca niewinną namiętność koloryzowania (powiedzmy mniej oględnie: namiętność kłamania), — przeistacza w prawdziwy pałac, którego sama staje się panią, jako żona z początku zmistyfikowanego, a później rzeczywistego, księcia. Ten dystyngowany pan, szczerze rozbawiony kaprysem girlaski, ulega urokowi tej zabawy (no i osoby Maud), zręcznie realizuje wymarzony świat swojej donny i — doprowadza do szczęśliwego dla obojga amantów zakończenia tę skłamaną na początku sytuację. Słuchając tej niefrasobliwej igraszki sytuacji, chętnie godzimy się na aforyzm, kończący akcję „Domku z kart": tyle jest w życiu zakłamanej prawdy, że niech tym razem kłamstwo zostanie uprawdopodobnione.

Ta miła komedja o tyle słusznie nosi tytuł komedji muzycznej, o ile muzyka (p. Kochanowski) w połączeniu z czynnikiem dekoracyjnym i choreograficznym, ma tu zastosowanie, jako jeden ze środków kolorystycznych, niezbędnych do podmalowania przemian akcji, w której skłamane słowo tak naturalnie przeistacza się w prawdę rzeczywistą. Bardzo wdzięczne pole miał tu wysiłek p. Ciesielskiego, którego pracy komedja zawdzięcza ładną oprawę dekoracyjną (szczególnie obrazu ostatniego) i choreograficzną (p. Martówna i girlsy). Pod względem muzycznym kompozytor nie uposażył ani partyj wokalnych, ani partji orkiestrowej w cechy oryginalne, lub wymagające poważniejszych kwalifikacyj. To też waga wykonania leżała tu na stronie gry aktorskiej. Nic dziwnego przeto, że tak utalentowani artyści komedjowi, jak pp. Dunin-Rychłowska, Wyrwicz Wichrowski, Tatrzański, Domosławski, Lubowska umiejętnie i z całą swobodą prowadzili grę w tonie i tempie, zastosowanem do wytrawnej reżyserji p. Wyrwicza Wichrowskiego. Primadonna naszej operetki, p. Kulczycka dowiodła swoich nietylko wokalnych uzdolnień, dając w roli Maud dużo naturalnych i pełnych zmienności niuansów: jej Maud była kłamliwą, ale i uroczą kapryśnicą.

„Domek z kart" zyskał sobie ogólną opinję wdzięcznego, wesołego i dowcipnego widowiska. **A. W.**

Saurer ma głos

Sprawa ostatecznego podpisania umowy, regulującej komunikację autobusową na terenie Wilna weszła już w stadjum finalizacji. Wszystkie warunki umowy zostały przez obie zainteresowane strony uzgodnione. Obecnie chodzi jedynie o wyrażenie zgody na podpisanie nowej umowy przez przedstawicieli Saurera. Odpowiedź oczekiwaną jest lada dzień. W razie wyrażenia zgody z tej strony, umowa zostanie podpisana

Nowy transport pomarańcz przybył do Wilna

Do Wilna nadszedł większy transport pomarańcz. W związku z tem w handlu detalicznym ukazały się pomarańcze po 1,50 gr., a w hurcie pomarańcze te można nabyć po 1,30 gr.

Poświęcenie Ochronki Dziennej V-go Komitetu Dzielnicowego B.B.W.R.

Dzielnica Nowy Świat jest jednem z najbardziej ubogich przedmieść Wilna. Ze swemi małemi, niskiemi chałupami, odbiegającemi od miasta daleko w pole jest raczej podobna do zapomnianej wsi. W tanich, malutkich mieszkankach pędzą życie pełne trudu, źle opłacani a obarczeni licznemi rodzinami niewykwalifikowani robotnicy i wegetują bezrobotni. — Może trzecia lub czwarta część ludności ma wystarczające podstawy materjalne do bytowania.

Jak zwykle w niehigjenicznych, ubogich „norach" robotniczych jest najwięcej dzieci. Element robotniczy w środowiskach miejskich najbardziej przyczynia się do naszego przyrostu naturalnego — to stwierdza statystyka. Każda prawie matka robotnica oprócz codziennej harówki gdzieś na mieście ma pełne ręce dzieci. A najgorzej jest, wtedy gdy są dzieci, których nie można pozostawić bez opieki. Wiąże to z domem jak powrozem, a traci na tem ogólny dochód domowy. Trudniej jest przecież znaleść pracę z dzieckiem, gdy wogóle jest ciężko o pracę. I czy można pozostawić w domu bez opieki czteroletnie, lub siedmioletnie dziecko?

I oto z pomocą tym matkom przyszli ludzie dobrej woli. V-ty Komitet Dzielnicowy BBWR. na czele ze swoim prezesem p. Feliksem Wiśniewskim zabrał się z poświęceniem do pracy. Zaczęto realizować inicjatywę własnemi siłami bez oglądania się na pomoc zzewnątrz, bez wystawania w korytarzach urzędów z prośbą o datek. Z groszowych składek pełnych zrozumienia dla pracy społecznej członków Komitetu, ludzi z dzielnicy Nowy Świat — powstawały stopniowo rzeczy niezbędne. A gdy był już lokal, sprzęty i fundusz na rozpoczęcie — Urząd Wojewódzki udzielił subwencji w wysokości 100 złotych.

Wczoraj została poświęcona i otwarta wreszcie ta bezpłatna Dzienna Ochronka na ulicy Żwirki i Wigury 17 dla 50-ciorga dzieci w wieku przedszkolnym z rodzin najbiedniejszych, zamieszkałych na N. Świecie. Dzieci wypisane są jak do ochronki na podstawie wywiadu specjalnej komisji. Matki będą przyprowadzały swoje pociechy o godzinie 8-ej rana, a odbierały o 4-ej popołudniu. Podczas pobytu w Ochronce dzieci będą otoczone troskliwą opieką wychowawców. Będą im wykładane podstawowe zasady higjeny, będzie się zwracało baczną uwagę na kształtowanie charakterów. Dzieci otrzymają śniadanie i obiad z 2-ch dań.

Poświęcenia lokalu Ochrony, składającego się z sześciu jasnych i przestronnych pokoi, dokonał przewielebny ojciec Bolesław, przełożony OO. Karmelitów. Uroczystość zagaił p. Feliks Wiśniewski — następnie zaś przemawiał pp. naczelnik Budziński, wiceprezydent Grodzicki i redaktor Patrycy w imieniu sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR.

Za kilka dni odbędzie się poświęcenie drugiej ochronki dziennej V-go Komitetu Dzielnicowego BBWR w Kolonji Kolejowej. **(W.)**

RADJO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 18 lutego 1935 r.

6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 6,52: Gimnastyka. 7.07: Muzyka. 7.15: Dziennik południowy. — 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. **7.40:** Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. — 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. — 12.05: Codzienny przegląd Prasy Polskiej. — 12.10: Koncert kwintetu A. Flato. **13.00: Dziennik południowy. 13.05: Wielcy skrzypkowie jako** kompozytorzy (płyty). 15.30: Wiad. o eksporcie polskim. 15.35: Codz. odcinek powieściowy. — 15.45: Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. 16,45: Lekcja języka niemieckiego. 17.00: Recital śpiewaczy Marji Fiorenza. 17,25: „To nie jeże" — pog. 17.35: Na kinowych organach (płyty). — 17.50: Toruń za czasów Kopernika — pog. **18.00** Koncert reklamowy. 18.05: Z litewskich spraw aktualnych. 18.15: Koncert kameralny w wyk. kwartetu krakowskiego. 18.45: Historja perłowego naszyjnika — opow. dla dzieci. **19.00: Audycja żołnierska.** 19.25: Chwilka strzelecka. **19,30:** „Pachnąca wyspa — Korsyka" — felj. **19,45:** Program na wtorek. 19.50: O obozowaniu i biwakowaniu w zimie. **20.00: Koncert polskiej kapeli ludowej Dzierżanowskiego. 20.45: Dziennik** wieczorny. 20.55: **Jak pracujemy w Polsce.** — 21.00: **Koncert symfoniczny. 21,45:** „Mózg — najcudowniejszy narząd". 22,00: Skrzynka muz. 22.15: „Mieczysław Karłowicz" (płyty). **22,50:** Muzyka taneczna. 23,00: Kom. met. 23,05: Muz. taneczna.

WTOREK, dnia 19 lutego 1935 r.

6.45 Pieśń. 6.48 Muzyka .6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program dzienny 7.50 Koncert reklamowy. 7.55 — 8.00 Giełda rolnicza. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Audycja dla młodzieży. 12.25 Orkiestra ze studja 12.45 Aud. dla dzieci młodszych. — „Bajka o królewnie Kuleczce". 13.00 Dziennik południowy. 13.05 D. c. muzyki. 15.30 O eksporcie. 15.35 Odcinek pow. 15.45 Trochę śmiechu, trochę łez. 16.45 Skrzynka PKO. 17.00 Koncert w wyk. zesp. Instr. Blaszanych. 17.25 Skrzynka językowa. 17.35 Pieśni w wyk. Heleny Hrabiówny. 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00 Otwarcie kursu w szkole mleczarskiej w Rzeszowie. 18.05 Ze spraw litewskich (w jęz. polsk.). 18.15 Koncert małej orkiestry P. R. 18.45 „Jerzy Libert — poeta religijny" 19.00 Gerchwin — Błękitna rapsodja. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Piosenki w wykonaniu słynnych śpiewaków. 19.45 Program na środę 19.50 Wiad. sportowe. 19.56 Wil. wiad. sport. 20.00 Koncert życzeń. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Landowska przy klawesynie. 21.12 Przerwa. 21.15 Koncert połączonych chórów Państwowej Opery Wiedeńskiej. 22.00 Djalog aktualny. 22.15 Muzyka taneczna. 22.45 Koncert reklamowy. 23.00 Kom. met. 23.05 — 23.30 D. c. muzyki tanecznej.

Tragiczny zgon por. Oganowskiego

Zmarł wskutek zaczadzenia w mieszkaniu b. ławn. Łokuciewskiego

W piątkowym numerze „Kurjera" z dnia 15 b. m. donieśliśmy o tem, że w mieszkaniu b. ławnika miejskiego p. Łokuciewskiego ulegli zaczadzeniu wskutek przedwczesnego zamknięcia szybru od napalonego węglem kamiennym piecyku — 27-letni syn b. ławnika Tadeusz Łokuciewski oraz zamieszkały u nich porucznik Wacław Oganowski.

Wacława Oganowskiego, którego stan był b. ciężki, przewieziono do szpitala wojskowego.

Mimo usiłowań lekarzy — Wacław Oganowski zmarł.

Natomiast Tadeusz. Łokuciewski szybko odzyskał zdrowie. (c).

Na marginesie tragedji przy ul. Wielkiej

Tragedja rodziny Lewinów, o której donieśliśmy wczoraj wciąż jeszcze stanowi ewenement, który frapuje mieszkańców miasta.

PSYCHOPATA CZY NORMALNY?

Przy obecnym stanie sprawy na pierwszy plan wysuwa się kwestja czy morderca Rachmiel Lewin jest człowiekiem normalnym o instynktach zbrodniczych, które znalazły u niego tak straszliwe ujście, pod wpływem jakichś przeżyć, czy też jest psychopatą, który szaleńczego czynu dopuścił się pod wpływem nagłego ataku furji. Aczkolwiek w tej kwestji ostateczną odpowiedź sprecyzują eksperci, to jednak ciekawe będzie podzielić się z czytelnikami wrażeniami, jakie odnieśli ci, którzy ze zbrodniarzem się zetknęli. Jak się okazuje, student — morderca zachowaniem swojem wywarł narazie wrażenie człowieka prawie zupełnie normalnego. Odpowiedziami na zadawane pytania, nie zdradzał objaw choroby umysłowej. Tem niemniej na podstawie tych danych niepodobna określić jego istotnego stanu umysłowego.

W SZPITALU WIĘZIENNYM.

Wobec orzeczenia lekarzy, iż stan zdrowia mordercy Lewinów jest zadawalniający, został on z polecenia prokuratury przewieziony do szpitala więziennego na Łukiszkach, gdzie roztoczono nad nim obserwację psychjatryczną.

Obserwacja ta potrwa od 2 do 4 tygodni i dopiero wówczas zapadnie orzeczenie. Niezależnie więc od przebiegu leczenia, morderca do tego czasu pozostanie w szpitalu więziennym.

Wracając do przypuszczalnych motywów zbrodni, w dniu wczorajszym wypłynęła nowa wersja, która częściowo znalazła potwierdzenie w pierwszych zeznaniach mordercy.

WERSJA O ZAWODZIE MIŁOSNYM.

Jak to już zaznaczyliśmy wczoraj morderca na zadane mu pytanie co skłoniło go do popełnienia zbrodni, odpowiedział lakonicznie: — spowodu miłości.

Odpowiedź ta zdawało się, potwierdziła lansowaną przez sąsiadów pogłoskę, iż młody student (magister filozofji), dokonał swego czynu spowodu nieporozumień, jakie wynikły pomiędzy nim a rodzicami z racji jego zamiarów matrymonjalnych. Jak się jednak wyjaśniło, lakoniczna odpowiedź mordercy zawierała inną treść, a mianowicie, że okropnego czynu dokonał z miłości ku... rodzicom.

Rodzice jego po samobójstwie córki bardzo cierpieli. Obecnie zaś, gdy i on postanowił pozbawić się życia, rozumiał, że dla nich będzie to ciosem nie do zniesienia, i dlatego postanowił wpierw zamordować swoich rodziców, a następnie odebrać sobie życie.

MATKA PRZECZUWAŁA TRAGEDJĘ.

Jak zeznała sąsiadka wymordowanej rodziny p. Bukowska, od szeregu lat zamieszkała w tym domu, matka mordercy przeczuwała nieszczęście. Przed dwoma tygodniami, odwiedziła Bluma Lewinowa Bukowska i żaliła się, że z synem jej jest niedobrze. Z chłopcem, twierdziła Lewinowa, dzieje się coś złego. Przeczuwam, że może się stać jakaś tragedja. Chłopiec nie widzi sensu w życiu. Jest niezadowolony z siebie.

CO WIDZIAŁ STACH BARTOSZEWICZ.

Ponuro brzmi opowiadanie drugiego sąsiada Lewinów, Stacha Bartoszewicza, który mieszka na parterze tej samej kamienicy.

Stach Bartoszewicz ,był obok stryja mordercy Wasermana pierwszym, który przyszedł z pomocą samobójcy. Kreśli on swoje wrażenia w następujący sposób:

Około godz. 5 nad ranem został on nagle obudzony ze snu jękami, które dochodziły przez okno z podwórka. Na odgłos nieustających jęków podniósł się on na łóżku i wyjrzał przez okno. W szarem świetle mglistego poranku ujrzał on na podwórku taki widok. Niedaleko okna, na lodzie okrywającym cienką warstwą kamienie bruku siedział jakiś słaniający się nagi mężczyzna.

Zaciekawiony tem Bartoszewicz szybko ubrał się i wybiegł na podwórko, gdzie spotkał już schodzącego ze schodów Wasermana. Obaj, gdy się trochę zbliżyli, poznali w skulonej postaci Rachmiela Lewina.

POGRZEB OFIAR TRAGEDJI.

W niedzielę wieczorem, z polecenia prokuratury, odbyła się sekcja zwłok. Ustaliła ona, iż morderstwa dokonano znalezionym pogiętym nożem kuchennym. Zarówno Bluma Lewinowa, jak i jej mąż otrzymali po kilka ciosów, zadawanych z wielką siłą. Lewinowa zmarła na miejscu. Natomiast mąż jej otrzymał lżejsze rany i zmarł naskutek zewnętrznego i wewnętrznego upływu krwi.

Po dokonaniu sekcji zwłok, prokuratura wydała krewnym zezwolenie na pogrzebanie zwłok.

Pogrzeb odbył się wczoraj. Kondukt żałobny ze szczątkami ofiar wyruszył w godzinach popoł. z kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba na cmentarz żydowski przy ulicy Popowskiej.

DALSZY LOS MORDERCY.

Jak już zaznaczyliśmy, morderca przebywa narazie w szpitalu więziennym. Jeżeli udowodnione zostanie, że jest to warjat nieodpowiedzialny za swoje czyny — sprawa karna przeciwko niemu zostanie umorzona, zaś morderca powędruje do domu dla obłąkanych. Gdyby jednak przypuszczenie to nie okazało się słuszne, wówczas akta dochodzeń przesłane zostaną do prokuratury celem sporządzenia oskarżenia. (c).

Na wileńskim bruku

ESENCJĄ OCTOWĄ.

Wczoraj wieczorem w lasku obok posesji Nr. 164 przy ulicy Legjonowej zatruła się esencją octową nieznana kobieta.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. (c).

NIESZCZĘSLIWY WYPADEK NA DWORCU TOWAROWYM.

Wczoraj wieczorem na dworcu towarowym w Wilnie miał miejsce nieszczęśliwy wypadek: W czasie spinania wagonów przygnieciony został buforami robotnik Andrzej Norejko (Rydza Śmigłego 36), lat 53.

Doznał on zgniecenia klatki piersiowej oraz lekkiego uszkodzenia nóg.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE

W trymestrze zimowym r. 1934-35 zorganizowane zostaną dwa cykle wykładów. Pierwszy pod ogólną nazwą:

zdrowie i choroba

obejmuje odczyty następujące:

Prof. S. Hiller — Pojęcie choroby w biologji.

Prof. K. Pelczar—Pojęcie zdrowia i choroby.

Prof. J. Szmurło — Zdrowie i choroba w ujęciu historycznem.

Prof. M. Rose — Zdrowie i choroba psychiczna.

Prof. J. Dembowski — Śmierć i nieśmiertelność biologiczna.

Wykłady odbywać się będą w piątki o godz 19. pierwszy wykład w piątek 22 lutego.

Drugi cykl składać się będzie z trzech odczytów:

Prof. S. Kempisty — Czy Achilles dogoni żółwia? (Pojęcie nieskończoności w matematyce).

Dr. fil. Ehrenfeucht — Rozmiary wszechświata.

Doc. J. Blaton — Czy wszechświat jest nieskończony?

W środy 6 marca, 13 marca i 20 marca.

Każdy wykład stanowi osobną całość.

Wszystkie odczyty odbywać się będą w gmachu głównym Uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska), w sali III. Wstęp 20 gr., młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

KRONIKA

Poniedział. 18 Luty

Dziś: Symeona i Maksyma
Jutro: Konrada M.' Manseweta

Wschód słońca — godz. 6 m. 38
Zachód słońca — godz. 4 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 7/II — 1935 roku.

Ciśnienie 733
Temp. średnia 0
Temp. najw. +3
Temp. najn. —8
Opad 8,9
Wiatr: południowy
Tend. bar.: silny spadek, potem lekki wzrost.
Uwagi: deszcz

— **Przepowiednia pogody według PIM-a** do wieczora 18 b. m. W dalszym ciągu pogoda zmienna. Znaczny spadek temperatury do lekkiego mrozu.

Jeszcze dość silne i porywiste wiatry z północo-zachodu i północy.

ADMINISTRACYJNA

— **8 protokółów za potajemny handel w niedziele**. Wczoraj znowu organa policyjne sporządziły 8 protokółów za potajemny handel w dzień świąteczny.

MIEJSKA

— **Stan zdrowotny Wilna poprawia się nieznacznie.** W ostatnim tygodniu stan zdrowotny na terenie miasta uległ nieznacznej poprawie. W pierwszym rzędzie zmniejszyło się nieco nasilenie epidemji grypy. Również mniej zanotowano wypadków zasłabnięć dzieci na płonicę. — Liczba zachorowań na gruźlicę również zmalała, chociaż bardzo nieznacznie.

— **Organizacje krawieckie** wystąpiły do odnośnych władz z prośbą ewentualnego wydania zarządzenia, zabraniającego sklepom z gotowemi ubraniami nie posiadającym kart rzemieślniczych przyjmowania zamówień na szycie ubrań, futer i t. p. oraz wykonywania czynności wchodzących w zakres rzemiosła krawieckiego.

GOSPODARCZA

Komisja odwoławcza rozpoczyna swe prace. Dowiadujemy się, iż w b. tygodniu rozpoczyna prace Komisja Odwoławcza przy Izbie Skarbowej w Wilnie, powołana do życia na podstawie nowej ordynacji podatkowej.

Jak wiadomo komisja ta rozpatrywać będzie rekursy wniesione przeciwko wymiarom podatku dochodowego, przemysłowego i od nieruchomości i placów.

Przewidywane jest utworzenie kilku sekcyj, składających się z reprezentantów płatników poszczególnych branż i zawodów.

RZEMIEŚLNICZA.

Uproszczone księgi handlowe dla rzemieślników. Izba Rzemieślnicza otrzymała od Związku Izb zawiadomienie, iż termin ważności zapisów w uproszczonej księdze handlowej został przedłużony wyłącznie dla rzemieślników, posiadających karty rzemieślnicze do 28 b. m. W ten sposób o ile rzemieślnik do tej daty zaświadczy swe księgi w Izbie Rzemieślniczej, urzędy skarbowe nie będą kwestjonować dokonanych w niej zapisów buchalteryjnych od początku b. r.

SPRAWY AKADEMICKIE

Zebranie Akademików Grodnian. Dnia 24 lutego r. b. (w niedzielę) w sali Ogniska Akad. (Wielka 24), odbędzie się o godz. 14.30 w terminie pierwszym, o godz. 15 w drugim doroczne walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Akad. Koła Grodnian Sł. USB.

Obecność członków obowiązkowa.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Rozwiązanie tow. „Agroid"**. Władze administracyjne rozwiązały oddział wileński tow. „Agroid". Po dokonaniu rewizji i przejrzeniu szeregu dokumentów został lokal „Agroidu" opieczętowany.

Tow. „Agroid" zostało decyzją władz rozwiązane na obszarze całej Polski. (m).

— **„Odbudowa Palestyny"**. Pod tym tytułem wygłosił onegdaj w sali Konserwatorjum referat o problemach teraźniejszej rzeczywistości palestyńskiej W. Lacki-Bertoldi. (m).

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś** w poniedziałek dnia 18 b. m. o g. 8 w. ostatnie przedstawienie kapitalnej komedji w 3 aktach W. Katajewa „Kwiecista Droga" po cenach propagandowych.

— **Jutro**, we wtorek dnia 19 b. m. o godz. 8 w. „Ten, który wrócił".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy J. Kulczyckiej. „Domek z kart"**. Dziś w dalszym ciągu grana będzie czarująca komedja muzyczna Granichstaedtena „Domek z kart", która ze względu na świetne wykonanie oraz imponującą wystawę, zyskała ogólny poklask i uznanie. W rolach głównych zbierają zasłużone oklaski J. Kulczycka i K. Wyrwicz-Wichrowski, który sztukę tę wyreżyserował. — Świetnie zgrany zespół tworzą: H. Dunin-Rychłowska, Lubowska, Malinowska, Domosławski, Tatrzański i in. Zespoły baletowe z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego, wykonują szereg efektownych tańców i ewolucji.

— **„Reduta Artystyczna"**. W sobotę dnia 2 marca odbędzie się najweselsza zabawa karnawałowa. Będzie nią tradycyjna „Reduta Artystyczna" w salonach Kasyna Garnizonowego. Komitet organizacyjny już rozpoczął rozsyłanie zaproszeń.

Kina i Filmy

„ZEMSTA PANA X"
(Kino Casino).

W Scotland-Jardzie — wielkie poruszenie. Prawie codziennie jakiś tajemniczy osobnik zabija policjanta, pełniącego służbę na peryferjach Londynu. Uprzedza zresztą zawsze policję listownie o planowaniu nowego zamachu, podpisując się jako Mr. X. Scotland-Jard robi wszystko, by zapobiec morderstwom, ale bezskutecznie. Na oczach naszych ginie już 8 policjant. — Opinja publiczna jest oburzona niezaradnością policji. Dyrektorowi grozi dymisja. I oto sprawę ujmuje w swe ręce dżentelmen-włamywacz, zamieszany przypadkowo w tej sprawie. Policja podejrzewa, że on jest właśnie tym tajemniczym mordercą, publiczność — również. Sprytny, energiczny młodzieniec zapomocą ryzykownego trick'u łapie prawdziwego sprawcę, i jako bohater dnia — zaręcza się z ukochaną — córką dyrektora policji.

Ten kryminalno-sensacyjny (w najlepszym guście) film — sprawia prawdziwą przyjemność. Doskonała reżyserja Elgara Selwyna ma dużo humoru i dowcipu. Selwyn ma doskonałe pomysły. Rola przypadkowego detektywa — jest jak by stworzona dla Roberta Montgomery. Artysta ten posiada ogromny wdzięk, humor i doskonałą mimikę. Jako dżentelmen — włamywacz jest nieporównany, na roli jego trzyma się właściwie cały film. Elżbieta Allan, bohaterka filmu „Ludzie w bieli" w roli córki dyrektora policji — ma dużo wdzęku i gra z wielką swobodą. — Kapitalny jest Lewis Stone jako komisarz Schotland-Jardu. Jego przenikliwa, mądra twarz nadaje się doskonale do tej roli. Lewis Stone — to niewątpliwie jeden z najbardziej rutynowanych i inteligentnych aktorów Ameryki. Film jest na ogół dobry, obsorbuje uwagę publiczności od pierwszej do ostatniej sceny, daje szczęśliwie pomyślane skrzyżowanie zgrozy i dobrego humoru.

Jako nad program — słaby tygodnik PAT-a oraz reportaż produkcji polskiej p. t. „Łódź".

Ogłoszenie.

Komitet Rozbudowy m. Wilna podaje do wiadomości, że przyjmowane są podania od osób ubiegających się o uzyskanie pożyczek.

1) Na remonty domów o małych mieszkaniach, na przebudowę większych mieszkań na małe oraz na urządzenie wodociągowo-kanalizacyjne w istniejących mieszkaniach.

2) Na budownictwo blokowe t. zn. na budowę lub wykończenie domów wielomieszkaniowych.

3) Na budownictwo drobne t. zn. budowę lub wykończenie domów małych (drewnianych i murowanych).

Szczegółowych informacyj udziela Komitet Rozbudowy (Zarząd Miasta ul. Dominikańska 2 pokój Nr. 61) od godz. 9-ej do godz. 12-ej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. **Administracja** czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis